

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II, Nr 196 (298) Białystok, sobota-niedziela 16-17 sierpnia 1952 r. A Cena 15 groszy

Gromady całego kraju rozwijają współzawodnictwo w wypełnianiu obowiązków wobec państwa

Manifestacyjne dostawy zboża

W tysiącach gromad i gmin wiejskich rozwija się współzawodnictwo o pełną, przedterminową realizację wszystkich obowiązków wobec ludowego państwa. Aktywności wiejskiej, spółdzielcy, il-
czni chłopów mało i średniorol-
ni, organizując zbiorowe do-
stawy zboża, przodując w do-
stawach żywności i mleka oraz
w spłacie podatku gruntowe-
go, dają przykład obywatel-
skiej postawy wszystkim
mieszkańcom wsi.

Na Dolnym Śląsku do
współzawodnictwa o szybka
dostawę zboża przystąpiło do
tychczas ponad 800 gromad.
Na wielkich drogach widać
sznury umajonych zielenia
furmanek — to chłopcy wiozą
zbiorowo tegoroczny plan do
punktów skupu. Transparen-
ty głoszają: „Chleb Ojczy-
nie”. „Przedterminowa do-
stawa zboża wzmacnia so-
jusz robotniczo-chłopski”.
W ciągu ostatnich dni na

czło współzawodniczących
wysuwa się gromada Lany,
gmina Wojnow, powiat wroc-
ławski. Jej gospodarze w dniu
10 bm. zameldowali o wyko-
naniu w 120 proc. rocznego
planu dostaw zboża. Groma-
da ta w 100 proc. zrealizo-
wała już także pozostałe swe
zobowiązania wobec państwa.

W woj. olsztyńskim wez-
wał wszystkich chłopów do
współzawodnictwa w przedter-
minowym wykonaniu wszyst-
kich obowiązków wobec pań-
stwa chłop z gminy Nowa
Pasłęka, która w r. ub. przo-
dowała w wykonaniu tych o-
bowiązków. Postanowili oni
na zebraniu aktywu gminne-
go wykonać plan skupu zboża
pierwsi w województwie, spła-
cić podatek gruntowy od 1 li-
stopada br. oraz wykonać z
nadwyżką plan skupu mleka.
ka.

Z wielu województw dono-
szą o organizowaniu manife-
stacyjnych dostaw zboża.

Aktyw młodzieżowy obraduje

W dniu wczorajszym odby-
ła się w Zarządzie Wojewódz-
kim Związku Młodzieży Pol-
skiej w Białymstoku woje-
wódzka narada aktywu mło-
dzieżowego z fabryk, zakła-
dów pracy i instytucji handlo-
wych, poświęcona zagadnie-
niom VII Plenum KC PZPR.

Omówienie narady zamie-
ścimy w najbliższym numerze
naszego pisma.

PROGRAM WIELKIEGO FESTYNU POZŁOTOWEGO

w niedzielę 17 bm. w Supraślu

Wyjazd samochodów z Białegostoku
z Placu Wyzwolenia godz. 730 — 800

NA POLANIE I.

10,25 — przemówienie powi-
talne, wciągnięcie flagi i
odegranie hymnu SFMD,
10,30 — wypuszczenie balo-
nów z flagami pokoju,
10,30—11,30 — zabawa lu-
dowa dla uczestników,
11,30—12,00 — występ ze
społu tanecznego Fabry-
ki Sklejek,
12,00—12,45 — zespół chó-
ralny: „Amator” CRS,
12,45—13,30 — zabawa ta-
neczna,
13,30—14,30 — gościnne
występy Cyrku nr 2,
14,30—15,30 — zabawa ta-
neczna,
15,30—16,30 — „Artos” z
repertuarem „Jedziemy
na wczasy”,
16,30—17,15 — chór pod
dyrykcją Jeżaka,
17,15—18,00 — zabawa ta-
neczna,
18,00—19,30 — występ ze-
społu dramatycznego
PDK Łomża,
19,30—20,30 — zabawa ta-
neczna i wyświetlenie
filmu.

Depesze w VII rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza
następującą depeszę przesłaną przez Ge-
neralissimusa Stalina do przewodniczą-
cego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Re-
publiki Ludowo - Demokratycznej Kim
Ir-sena:

Do
Przewodniczącego Gabinetu Ministrów
Koreańskiej Republiki
Ludowo - Demokratycznej
Towarzysza KIM IR-SENA
Phenian

Proszę Was, Towarzyszu Przewodni-
czący, z okazji Święta Narodowego Ko-
reańskiej Republiki Ludowo - Demokra-
tycznej, o przyjęcie moich serdecznych
pozdrowień, wraz z życzeniami dla boha-
terskiego narodu koreańskiego — powo-
dzenia w walce o wolność i niezawisłość
swej ojczyzny.

(—) J. STALIN

Do
Towarzysza KIM DU BONA
Przewodniczącego Prezydium
Najwyższego Zgromadzenia Ludowego
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
Phenian

Z okazji Święta Narodowego 7-ej rocznicy
wyzwolenia narodu koreańskiego przez nie-
zwyciężoną Armię Radziecką śle Wam, To-
warzyszu Przewodniczący, Prezydium Naj-
wyższego Zgromadzenia Ludowego oraz ca-
łemu narodowi koreańskiemu jak najser-
deczniejsze gratulacje w imieniu narodu
polskiego i swoim własnym.

Bohaterska walka narodu koreańskiego o
wolność i niepodległość przeciw imperia-
listycznej agresji, która nie cofa się przed
użyciem najbardziej zbrodniczych środków
— stanowi wkład w ogólną walkę, która to-
czy się postępowe siły światła pod przewo-
dnictwem Związku Radzieckiego o trwałą po-
kój.

Życzę narodowi koreańskiemu rychłego
ostatecznego zwycięstwa i dalszych osiągnięć
przy odbudowie swej barbarzyńsko przez im-
perialistycznych najeźdźców zniszczonej oj-
czyzny.

(—) BOLESŁAW BIERUT

MOSKWA. — Przewodniczący Pre-
zydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwern-
nik wystosował do Przewodniczącego
Prezydium Najwyższego Zgromadzenia
Ludowego Koreańskiej Republiki Ludo-
wo-Demokratycznej Kim Du-bona depe-
szę następującej treści:

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia
narodu koreańskiego od najazdu zabor-
ców japońskich przyjmijcie, Towarzyszu
Przewodniczący, moje szczere pozdrowie-
nia oraz życzenia dalszego zacieśnienia
przyjaźni między narodami naszych kra-
jów.

Do
Towarzysza KIM IR SENA
Przewodniczącego Rady Ministrów
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
Phenian

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospoli-
tej Ludowej i swoim własnym przysięgam
Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz Rza-
dowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokra-
tycznej najgorętsze pozdrowienia z okazji
Święta Narodowego Korei.

Naród polski z podziwem śledzi ofiarną
walkę narodu koreańskiego przeciw imperia-
listycznym agresorom, walkę, która znajduje
poparcie całej postępowej, pokój miłującej
ludzości zgromadzonej w potężnym obozie po-
koju, któremu przewodzi niezwyciężony
Związek Radziecki.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczą-
cy, życzenia pełnego zwycięstwa narodu ko-
reańskiego nad barbarzyńskimi agresorami
imperialistycznymi.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Depesze z życzeniami wysłał także do mi-
nistra Spraw Zagranicznych tow. Pak Hen-
ena minister Spraw Zagranicznych tow. Sta-
nisław Skrzyszewski.

Bohaterski naród koreański obroni swą wolność i niepodległość przed amerykańskimi agresorami

Uroczysta akademie w Phenianie

MOSKWA. — Agencja
TASS donosi, że w Phenia-
nie odbyła się uroczysta aka-
demie, poświęcona 7-mej rocz-
nicy wyzwolenia Korei przez
Armię Radziecką spod jarzma
imperialistów japońskich. Na
sali obecni byli przewodnicy
pracy, bohaterowie Koreań-
skiej Republiki Ludowo - De-
mokratycznej, żołnierze i do-
wódcy chińskich oddziałów
ochotniczych, uczeni, pracow-
nicy sztuki, przedstawiciele
partii i organizacji społecz-
nych oraz członkowie korpu-
su dyplomatycznego. Na tle
wielkich portretów Józefa
Stalina, Kim Ir-sena i Mao
Tse-tunga zasiadło prezydium
akademii, do którego weszli:
Kim Ir-sen, Pak Hen-en, Hon
Gi-dtu, He Gal, Pak Den-al,
Pak Czan-ok, Col Eng-en i
ambasador ZSRR Razuwajew.
Wśród ogólnego entuzjazmu
do honorowego prezydium a-
kademii wybrano jednomyślnie
Biuro Polityczne KC
WKP(b) z Józefem Stalinem
na czele, jak również przy-
wódców bratnich partii.

Premier i naczelny dowód-
ca Koreańskiej Armii Ludo-
wej Kim Ir-sen wygłosił refe-
rat, w którym podkreślił, że
wyzwolenie Korei przez
Armię Radziecką stanowiło no-
wą kartę w dziejach narodu
koreańskiego. Armia Radziec-
ka nie tylko dała narodowi
koreańskiemu od dawna oczę-
kiwaną wolność, lecz również
utorowała mu drogę do budo-
wy zjednoczonego, niezawisłe-
go, wolnego i demokratyczne-
go państwa. Naród koreański
żywi uczucia głębokiej miło-
ści i wdzięczności dla swego
wyzwoliciele i najlepszego
przyjaciela — narodu radziec-
kiego — i dla Wielkiego Sta-
lina.

Przypominając przebieg
wojny narodowej, Kim Ir-sen
stwierdził, że interwencji a-

merykańscy, doznawszy na
froncie nie tylko militarnej,
lecz i politycznej klęski, do-
konują w Korei potwornych
zbrodni. Żadne jednak zbrod-
nie — oświadczył Kim Ir-sen
nie rzuca na kolana miłujące
go wolność narodu koreań-
skiego. Rosną nieustannie si-
ły Koreańskiej Armii Ludo-
wej i walczących wraz z nią
ochotników chińskich, rosna
szereg bohaterów politycz-
nych i bojowników - koreań-
skich. Krzepnie zaplecze re-
publiki, gdzie pracują ofiar-
nie, robotnicy, chłopcy, inteli-
gencja, cała ludność pod
hasłem: Wszystko dla frontu,
wszystko dla zwycięstwa!

Jednakże naród koreański
dąży do pokoju. Nasza dele-
gacja w Panmunzonie — mó-
wił Kim Ir-sen — czyni wszy-
stko, aby osiągnąć porozumie-
nie w sprawie rozejmu. Tym-
czasem strona amerykańska,
deklamując o pokoju, dąży w
istocie rzeczy do stordedowa-
nia rokowani i do rozszerze-
nia wojny.

Kończąc Kim Ir-sen wyra-
ził zdecydowaną wolę całego
narodu koreańskiego wywal-
czenia zwycięstwa w sprawie
długiej wojny narodowej prze-
ciwko agresorom amerykań-
skim, obrony swych zdobyczy
demokratycznych, swej wol-
ności i niepodległości.

Ze sportu

Kielce - Białystok 3:3 (2:1)

* Rozegrane wczoraj na sta-
dionie Ognia w Zwierzynie
spotkanie piłkarskie pomię-
dzy reprezentacjami Kielce i
Białegostoku zakończyło się
wynikiem remisowym 3:3
(2:1). Bramki zdobyli — dla
Kielce: Ramczyk — 2 i Mi-
doński — 1, dla Białegosto-
ku: Właźniak — Szymura i
Pohl z karnego. Szczegółowe
sprawozdanie zamieścimy w
numerze poniedziałkowym.

W dniu jutrzejszym na sta-

dionie Ognia w Zwierzynie
cu w ramach rozgrywek o mi-
strzostwo II ligi piłkarskiej
dojdzie do ciekawego pojedy-
nku pomiędzy białostocką
Gwardią a prowadzącą w II
grupie Gwardią z Warszawy.
Do niedzielnego spotkania
białostocczanie wystąpią w
następującym składzie: Szy-
biński, Galos, Wójcik, Gębo-
rowski, Kuciewicz, Wojna,
Pohl, Bocarski, Właźniak,
Szymura i Kwaśniak.
Początek o godzinie 17-tej.

Na stronie 2

zamieszczamy omówienie uchwały
Prezydium Rządu w sprawie jesiennej
kampanii siewnej

W Jeziorach w pow. gołdapskim powstaje spółdzielnia produkcyjna

Ostatnio powstaje jeszcze
jedna spółdzielnia produk-
cyjna w grom. Jezioraki gm.
Grabowo w pow. Gołdap.

Na pierwsze zebranie przy-
był sekretarz KP PZPR tow.
Wróblewski i przewodniczący
Prezydium PRN, którzy omówi-
li z chłopami statut, oraz pra-
wa i obowiązki członka spół-
dzielni produkcyjnej.

Po omówieniu wywładała
się dyskusja, w której zabie-
rało głos wielu chłopów.

Mówili oni o wrażeniach z
wycieczki do spółdzielni pro-
dukcyjnych w pow. elckim.

— Teraz już — powiedział
ob. Stefański — nie po-
moga wrocie plotki, które roz-
siewa o spółdzielniach pro-
dukcyjnych Szyszko strasząc
chłopów, z palca wyssanymi
bzdurami. Większość z nas
jest przekonana o słuszności
i wyższości gospodarki kolek-
tywnej, dlatego też od dziś
zakładając spółdzielnię pro-
dukcyjną, zaczynamy budo-
wać nową i radosną przysz-
łość.

Matyas Rakosi — premierem Węgier

BUDAPEST. — W czwartek
odbyło się posiedzenie Zgromadze-
nia Narodowego. Sekretarz Pre-
zydium Węgierskiej Republiki
Ludowej Piroks Szabo złożył
sprawozdanie z prac Prezydium
w okresie między dwiema sesjami.

Następnie odczytano pismo
Istvána Dobi o rezygnacji ze sta-
nowiska prezesa Rady Ministrów
Na propozycję Prezydium Wę-
gierskiej Republiki Ludowej pre-
zesem Rady Ministrów wybrany
został jednomyślnie Matyas Ra-
kosi.

Zgromadzenie urządziło dłu-
gotrwałą owację na cześć Rako-
siego.

Matyas Rakosi wygłosił krótkie
przemówienie, w którym gorąco
podziękował za okazane mu zaufa-
nie i przyrzekł, że doloży wszyst-
kich sił, aby je usprawiedliwić.

Mówiąc o ogromnych zadaniach
spoczywających na rządzie i na-
rodzie węgierskim w dziedzinie
wykonania 5-letniego planu go-
spodarki narodowej Rakosi pod-
kreślił, że — jak wykazało do-
świadczenie — plan ten jest re-

— Przed rokiem 1939 —
dodał ob. Wysocki — praco-
wałem w majątku. Ciężkie
było życie. Zarabiałem dzien-
nie od 80 gr do 1 zł. Trudno
było żyć. Z każdym dniem
coraz mocniej dusili nas kap-
tałsiści.

Nie tylko przed wojną
lecz i w pierwszych latach po
wyzwoleniu — mówił ob.
Buczyński — wykorzystywali
nas bogacze. Ja też byłem
nierzad przez nich krzywdzo-
ny prócz tego bogacze stara-
li się mnie oderwać od służ-
nej linii jaka wytyczyła nam
partia i rząd ludowy.

Teraz zrozumiałem, że
wstępując do spółdzielni pro-
dukcyjnej otwieram przed so-
bą i przed swymi dziećmi no-
we lepsze życie.

Deklarację o wstąpieniu do
spółdzielni produkcyjnej w
Jeziorach podpisał 14 chło-
pów. W najbliższych dniach
zostanie wybrany zarząd spół-
dzielni.

J. Borowski

Sprawne i terminowe wykonanie prac jesiennych gwarancją osiągnięcia wyższych plonów w 1953 r.

Omówienie uchwały Prezydium Rządu w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orki przedzimowych

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orki przedzimowych. Uchwała ta stawia przed rolnikami oraz przed zainteresowanymi ministrami, instytucjami, urzędami i organizacjami społecznymi konkretne zadania na ten okres i zapewnia środki do pełnego wykonania tych ważnych zadań.

We wstępnej części uchwały czytamy: Szeroki udział mas chłopskich we współzawodnictwie w 1951/52 roku, wyrażony tysiącami zobowiązań produkcyjnych i coraz skuteczniejsza wielostronna pomoc państwa — stały się decydującymi czynnikami dalszego wzrostu produkcji rolnej.

W 1951 r. powierzchnia dokonanych podorywek wzrosła do 63 proc. Powierzchnia poplonów w 1951 r. wzrosła o 14 proc. w stosunku do 1950 roku. W akcji wiosennej 1952 roku powierzchnia siewu rzędowego wyniosła ponad 80 proc.

Swiadczą to o dużych osiągnięciach szerokich mas pracujących chłopska, korzystających coraz więcej ze zdobyczy nauki i praktyki rolniczej na gruncie wzrastającej świadomości politycznej.

Osiągnięcia te, mimo długotrwałej suszy w okresie jesieni ub. roku, dały wyraźne efekty gospodarcze w postaci wyższych plonów w 1952 roku.

Mimo tych osiągnięć w dalszym ciągu istnieją w rolnictwie poważne, niewykorzystane dotąd rezerwy, szczególnie w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów.

Obecnie całe rolnictwo stoi przed nowym wielkim politycznym i gospodarczym zadaniem — kampanią siewną i orkami przedzimowymi.

W walce o dalszy wzrost produkcji rolnej, należy szczególnie starannie przygotować i przeprowadzić tegoroczne siewy i orki przedzimowe. Od należytego przeprowadzenia tej kampanii zależne jest wykonanie planu gospodarczego w rolnictwie w 1953 r.

Dlatego całą kampanię należy przeprowadzić na wysokim poziomie agrotechnicznym — maksymalnie uruchamiając rezerwy tkwiące dotychczas w gospodarce rolnej.

Dla ich uruchomienia należy przede wszystkim w te-

gorocznej jesiennej kampanii siewnej:

— starannie i terminowo przeprowadzić orki przedzimowe,

— siewu dokonać w glebę odleżałą,

— powszechnie stosować materiały siewne kwalifikowane i sasiadką wymianę ziarna,

— maksymalnie wykorzystywać siewniki dla dokonania, a jak największej powierzchni siewu rzędowego,

— używać do siewu ziarna należycie oczyszczonego i zaprawionego,

— racjonalnie gospodarować nawozami.

Należy zwiększyć powierzchnię zasiewów roślin oleistych, a przede wszystkim rzepaku ozimego, jak również pszenicy ozimej, i jęczmienia ozimego oraz roślin pastewnych, dla wzrostu i zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli.

Dalszy wzrost produkcji rolnej w dużym stopniu zależy od należytego przeprowadzenia orki przedzimowych. Trzeba dążyć do wykonania właściwych orki przedzimowych na całej powierzchni przeznaczonych pod uprawy wiosenne, stosując jednocześnie pogłębianie orki i wapniowanie pól. Należy walczyć o jak największe — zarówno ilościowe, jak i jakościowe zagospodarowanie istniejących jeszcze odlogów, które stanowią również poważne źródła podniesienia produkcji. Dlatego ambicją chłopska pracującego i rad narodowych winno być dążenie w zbliżającej się kampanii siewnej do stałego zagospodarowania odlogów.

Uruchamiając rezerwy gospodarce i korzystając z szerokiej pomocy państwa ludowego rolnictwo nasze winno dążyć do zwiększenia wydajności z ha średnio w kraju co najmniej o 1 q.

Zapoznać chłopów z zadaniami kampanii jesiennej

W dalszym ciągu uchwała Prezydium Rządu precyzuje zadania dla poszczególnych ministerstw, rad narodowych i organizacji. Szczególnie ważne zadania spoczywają na radach narodowych zarówno w czasie przygotowania do kampanii, jak i w czasie jej całego przebiegu. Rady Narodowe zorganizują szeroką akcję mobilizacyjną

chłopów, przyciągając do tych zadań organizacje społeczne, a w szczególności Związek Samopomocy Chłopskiej.

W związku z tym w dniu 18 bm. w Warszawie odbędzie się Krajowa Narada Służby Rolnej, a do końca sierpnia odbywać się będą narady powiatowe chłopów przodujących w produkcji. Zjazdy chłopskie omawiać będą metody i sposoby uruchomienia istniejących na ich terenie rezerw produkcyjnych, które pomogą w zwiększeniu plonów o dalszy kwintal z 1 ha, a przede wszystkim omawiać metody rozwinięcia w każdej gromadzie szerokiego ruchu współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego, opartego na produkcyjnych zobowiązaniach o jak największe urodzaje, o maksymalne wykorzystanie sprzętu i maszyn, o likwidację i zagospodarowanie odlogów na tych terenach, gdzie jeszcze istnieją oraz pełne i terminowe wykonanie przez chłopów zobowiązań wobec państwa.

Po naradach powiatowych rady narodowe zorganizują narady gromadzkie, na których uczestnicy narad powiatowych, aktywni i przodujący chłopci przeniosą wyniki tych obrad na teren swych gromad i omówią razem z chłopami w gromadzie środki do wykorzystania wszystkich rezerw w celu podniesienia wydajności z ha i wykonania uchwały rządu w swojej gromadzie.

Doniosła rola przypada w tych pracach organizacyjno-propagandowych Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który winien organizować zespoły uprawowe, współzawodnicze w gromadach, opracowywać plany pomocy sąsiadkiej i wnosić do zatwierdzenia gminnym radom narodowym oraz dopilnować ich wykonania w gromadzie.

Zaopatrzenie rolnictwa

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia rolnictwu większe niż w latach poprzednich, ilości ziarna siewnego, nawozów sztucznych oraz nakładów na PGR, rady narodowe, centralne zaopatrzenia obowiązek terminowego dostarczenia na sion siewnych i innych materiałów koniecznych do przeprowadzenia kampanii siewnej. Jak podkreśla uchwała, zaopatrzenie w nasiona kwalifikowane odbywać się będzie drogą wymiany zboża konsumpcyjnego na nasiona kwalifikowane. Za 100 kg nasion siewnych gospodarze indywidualni i spółdzielnie produkcyjne dostarczą będą 100 kg zboża konsumpcyjnego, dopłacając gotówką 10 proc. Spopularyzowana będzie również wymiana sąsiadka pomiędzy PGR-ami a spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi gospodarstwami.

Państwowe Ośrodki Maszynowe

POM mają obowiązek zakończyć remonty do 1 września br., wprowadzić do kampanii zaplanowaną ilość ciągników, maszyn i sprzętu rolniczego, zapewniając pełną obsługę maszyn, zaopatrzyć się w ciału sierpnia w paliwo i smary, uzupełnić umowy z istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi oraz do dnia 1 września — zawrzeć umowy z nowopowstałymi spółdzielniami produkcyjnymi, zespołami uprawowymi i chłopami małych i średniorolnymi. Uchwała zobowiązuje POM-y do dokładnego zapoznania załóg na naradach produkcyjnych z planami pracy,

tak, by każdy traktorzysta dokładnie znał plan pracy brygady i swoje konkretne zadania.

Dla omówienia organizacji pracy w okresie siewów i orki przedzimowych oraz w celu uruchomienia rezerw produkcyjnych, istniejących w spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach odbędzie się do 30 bm. zebrania rad społecznych wszystkich POM-ów. Ponadto uchwała poleca POM-om rozwinięcie współzawodnictwa wśród pracowników dla szybkiego, sprawnego i terminowego wykonania prac na wysokim poziomie agrotechnicznym i zorganizować w miarę potrzeb i możliwości pracę dwuzmianową.

Gminne Ośrodki Maszynowe

Prezydium Rządu w swej uchwale zobowiązuje GOM-y, aby do 1 września zakończyły remonty maszyn i narzędzi i wprowadziły je do akcji, do 20 bm. zebrały zaopatrzenia od chłopów na prace polowe, do 25 bm. opracowały plany pracy i uzgodniły z planami pomocy sąsiadkiej oraz zaopatrzyły się w części zamienne i materiały niezbędne do wykonania bieżących napraw.

Spółdzielnie produkcyjne

Specjalną uwagę zwraca uchwała na przeprowadzenie prac jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych. Uchwała zapewnia spółdzielcom wszechstronną pomoc i opiekę rad narodowych i POM-ów w organizacji brygad polowych, w kontroli gotowości maszyn i sprzętu, w przygotowaniu materiału siewnego, w racjonalnym stosowaniu obornika i nawozów sztucznych, w zagospodarowaniu odlogów przyjeżdżających z pasu ziemi, w rozszerzeniu uprawy roślin przemysłowych oraz przy wprowadzeniu racjonalnych płodzinów, przede wszystkim pastewnych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje PGR-y, aby na czas przygotowały posiadany park maszyn, zaopatrzyły się w nawozy, przygotowały dla siebie ziarno siewne, a także, aby w wyznaczonych terminach odstawiły od niewiednie ilości kwalifikowanych nasion siewnych na zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych oraz aby przeprowadzały wymianę kwalifikowanych nasion siewnych okolicznych gromadom. Uchwała poleca kierownictwu PGR zaopatrzyć robotników z planami kampanii siewnej i zadaniami, jakie stoją w tym czasie przed robotnikami rolnymi.

Dzień gotowości do jesiennej kampanii siewnej

Dla sprawdzenia przygotowania sprzętu i zaopatrzenia w materiał siewny zbóż ozimych, uchwała Prezydium Rządu ustala dzień 5 września jako dzień gotowości do jesiennej kampanii siewnej. W tym dniu komisje rolnictwa i leśnictwa prezydów rad narodowych z udziałem służby rolnej i aktywnych terenów przeprowadzą kontrolę przygotowań we wszystkich PZGS-ach, GS-ach, POM-ach, GOM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

Zadania pracowników handlu w umacnianiu spójni między miastem a wsią

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Handlu

Dwudniowe plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu obradowało w dniach 13 i 14 bm. pod hasłem „Usprawnienie wymiany towarowej pomiędzy przemysłem a wsią — warunkiem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

Na plenum przybył serdecznie witany wiceminister Handlu Wewnętrznego — Stanisław Ochab oraz przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych.

„Rozwijanie ekonomicznej spójni towarowej między miastem a wsią, — oświadczył w referacie zasadniczym przewodniczący Zarządu Głównego Związku — Roman Polakiewicz — mające na celu popieranie uspołecznionych form gospodarki rolnej oraz podniesienie produkcji rolnej w gospodarce indywidualnej jest zadaniem, w którym winni wziąć pełny udział pracownicy handlu uspołecznionego, a w szczególności wielkiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu”.

W celu realizacji tych za-

dań — jak stwierdzono na plenum — pracownicy gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” winni czynić się do wykonania przez chłopów obowiązków dostaw zboża żywności i innych produktów rolnych oraz w jeszcze szerszym niż dotychczas stopniu włączyć się do kontraktacji i skupu nadwyżek towarowych. Należy również położyć w dalszej pracy nacisk na walkę z próbami spekulacji, podbijania cen i uchylania się elementów kułackich od wypełniania świadczeń na rzecz państwa.”

W toku dyskusji uczestnicy plenum omówili drugie czołowe zadanie spółdzielczości gminnej — odpowiedzialnie zaopatrzenie chłopów w podstawowe artykuły przemysłowe.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono ponadto zagadnieniu upowszechnienia współzawodnictwa pracy, wprowadzeniu jego nowych wyższych form oraz problemowi zwiększenia liczby pracujących w handlu kobiet.

Plomienne pozdrowienia bratniemu narodowi koreańskiemu

Uroczysty koncert w Warszawie w VII rocznicę wyzwolenia Korei

Dnia 14 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji VII rocznicy wyzwolenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przez Armię Radziecką.

Na uroczystość przybyli: członek Rady Państwa marszałek W. Kowalski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie rządu z wicepremierem T. Gede i ministrem Spraw Zagranicznych St. Skrzyszewskim na czele.

Na koncercie obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj Ir. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Salę teatru wypełnił licznie przybyły na uroczystość przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji masowych,

młodzieży oraz świata pracy stolicy. Liczną grupę tworzyły, korzystające z gościnności, Polscy dzieci koreańskie.

Przemówienie poświęcone VII rocznicy wyzwolenia Korei spod ucisku imperializmu japońskiego wygłosiła Zofia Wasilkowska, członkini międzynarodowej komisji prawników badającej zbrodnie imperialistów na Korei.

Siódmą rocznicę wyzwolenia — mówiła Zofia Wasilkowska — naród koreański obchodził silniejszy niż kiedykolwiek poczuł się słusność sprawy, sympatią i solidarnością wszystkich pokoi milujących narodów.

Następnie przemówił witańcy gorącymi okłaskami ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Coj Ir.

Pod naporem narodów, walczących o pokój

Fiasko paryskiej konferencji 6 krajów bloku atlantyckiego — policzkiem wymierzonym Ridgway'owi

PARYŻ. — W Paryżu zakończyła się konferencja przedstawicieli 6 krajów bloku atlantyckiego, które podpisały t.zw. układ o armii europejskiej, tj. Włoch, Francji, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga. Ogłoszony po konferencji, oficjalny komunikat podkreśla, że zebrani stwierdzili niemożność osiągnięcia w chwili obecnej porozumienia, które stanowiłoby podstawę decyzji, przewidywanej układem o armii europejskiej, tj. decyzji w sprawie przedłużenia okresu służby wojskowej.

Komentując powyższy komunikat prasa paryska wszystkich odcieni podkreśla, że świadczy on o całkowitym fiasku konferencji i stanowi porażkę jej głównych inicjatorów-mocodawców z Waszyngtonu, którzy domagali się realizacji uchwał lizbońskich. Porażka ta jest tym większa, że Ridgway w przededniu konferencji zażądał od krajów bloku atlantyckiego przedłużenia okresu służby wojskowej. Fiasko konferencji paryskiej — pisze „Humanite” — jest policzkiem wymierzonym Ridgway'owi. Dla „Monde” wynik konferencji jest dowodem rozbieżności w tonie bloku atlantyckiego.

Analizując przyczyny niepowodzenia konferencji, również prasa burżuazyjna zmuszona jest stwierdzić, że o mowa podporządkowania się

zadaniom Waszyngtonu była podyktowana nie tylko względami natury prawnej, politycznej, wojskowej i gospodarczej, jak to oświadczył na konferencji prasowej szef delegacji francuskiej Herve Alphand. Głównym powodem fiaska konferencji była walka narodów przeciwko planom militarystyki ich krajów, przeciwko dalszej pauperyzacji mas pracujących, obawa przed powtórzeniem się wypadków, których widownią była ostatnio Belgia. „Libération” podkreśla, że na decyzji uczestników konferencji zaważyło zdecydowanie wrogo stanowisko opinii publicznej wobec planów przedłużenia służby wojskowej. „Humanite” podkreśla, że niepowodzenie konferencji 6-ciu zostało przyjęte przez klasę robotniczą i wszystkich obrońców pokoju jako wielkie zwycięstwo pokoju.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że rząd belgijski, w związku z niepowodzeniem paryskiej konferencji 6-ciu oraz w obliczu potężnych demonstracji ludności pracującej i żołnierzy, zmuszony był cofnąć wydane poprzednio zarządzenie w sprawie przedłużenia służby wojskowej o 6 miesięcy i skrócić ten dodatkowy okres o 3 miesiące.

Oszukańcze propozycje delegatów USA, Anglii i Francji w Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK. — Jak już podawaliśmy, delegacje USA, Anglii i Francji złożyły w Komisji Rozbrojeniowej ONZ „dodatkową propozycję” uzupełniającą ich poprzedni wniosek w sprawie „ustalenia maksymalnego poziomu” liczebności sił zbrojnych poszczególnych państw.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone przy poparciu posłusznym im delegacji Anglii i Francji, spowodowały impas w obradach Komisji Rozbrojeniowej.

Początkowo mocarstwa te usiłowały zastąpić problem zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń propozycją tzw. „ujawnienia i sprawdzenia” informacji o zbrojeniach typu klasycznego i o siłach zbrojnych. Następnie, gdy w toku debaty delegacja ZSRR zdemaskowała tę propozycję i wykazała jej całkowitą nie rzetelność, USA, Anglia i Francja wniosły swą sławną propozycję o ustaleniu „maksymalnego poziomu” sił zbrojnych. Delegacja radziecka poddała rzeczowej krytyce również i tę propozycję, ujawniając jej fałszywy i dwulicowy charakter oraz wykazując, że propozycja ta nie zmierza do redukcji sił zbro-

nych, lecz do zamaskowania i zalegalizowania zbyt wielkich sił zbrojnych trzech mocarstw, a przede wszystkim niezmiennie rozbudowanego lotnictwa i marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych i Anglii. W propozycji tej całkowicie pominięto tego rodzaju zagadnienia pierwszorzędnej wagi, jak redukcja zbrojeń, zakaz broni atomowej i broni bakteriologicznej oraz wszelkiej innej broni masowej zagłady.

Przemawiając na posiedzeniu delegat ZSRR — Malik stwierdził m. in.: „Nowe” propozycje nie wnoszą nic nowego do stanowiska trzech mocarstw. Komisja posiada dotychczas jedynie propozycje radzieckie, które mogą zapewnić realną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakaz broni atomowej i wszelkich innych rodzajów broni masowej zagłady.

Tylko przyjęcie propozycji radzieckich — podkreślił Malik — pozwoli rozwiązać w interesie utrwalenia pokoju między narodami i współpracy międzynarodowej postawione przed komisją zadania.

Wanda Wasilewska

Ze wspomnień o I Armii

Rzeki płoną (fragmenty)

Szeregowiec Marceli Rojek stoi wyprężony na baczność. No tak, widziało się przecie od pierwszego dnia, że jest właśnie tak — że na tym kawałku ziemi znalazło się jakby odbicie swoich stron. Zauważyli to przecie wszyscy. Od pierwszego momentu chwyciło to za serce, jeszcze nim się zobaczyło napis na bramie prowadzącej do obozu. — „Witaj, wczorajszemu tułaczowi, dziś żołnierzowi”.

Ale właśnie teraz odczuwa się to szczególnie ostro. Polskie sosny nad polską rzeką. Wyjść z tego lasu, przelść

plaszczysta droga i to nie będzie Białym Omut, tylko polska wieś, przycupnięta pod lasem. Ida przez wieś polskie dziewczęta w faldzistych spódnicach, w zapaskach, w kolorowych chusteczkach związanych na głowie. Spiewają dziewczęta pioseneczki o rozmarzonym i piosenke o Jaslu, co poszedł na wojnę.

Tylko, że przecie tu nie ma waskich zagonków poprzedzielanych miedziami, gdzie pachnie macierzanką i cząber. Nie przetykała zboża blawatki niebieskie, maki czerwone, żółta ognica. Cła

gna się pola szerokie jak morze, czyste, bez lednego chwastu kosi się zboże. I dziewczęta ubierała się inaczej, i inna piosenka dziewczęcy wieczerami ponad wsi. No tak, ale można sobie wyobrazić, że za lasem jest właśnie polska wieś. Garbata, jakby powykrecana sosna u skraju polany nie jest że jak dwie krople wody podobna do tamtej, w Śródborowie, gdzie Marcyś chodził do kolegi w odwiedzinach? Poprzez szałkę galezi, kolebiących się w gwałtownym, ciepłym wicherze, polyskuje woda, wiślana woda.

Mocno zaciskają się palce na karabinie. Nie, to już nie marzenia „przedsejny”, samego sobie szeptane w długie wieczory, nim sen ogarnie głowę. To już nie fantazje, noza którymi nie stoi nie, prócz gorącego pragnienia. I to już nawet nie traktor w sochozie. Gdyby tak mógł go teraz zobaczyć Ija — w prawdziwym mundurze, z no wótkim karabinem w ręku... Gdyby tak teraz mógł go zobaczyć stary Jegor...

Ach, jaki wiatr — jaki radośny, upalający, jakby nie wiatr, ale wicher uniesienia ponad tą całą leśną polaną, wydana łaskawym promieniem słońca, przelaknieta zapachem żywicy, ciepłym zapachem rozżarzonych traw...

Od krańca wielkiej odłan równie, długie szeregi. Rozwiewa wiatr sztandar na trębunie. Łopocze ciężko wszystkie złote, srebrne niemi, atlasem i jedwabem sztandar dywizji.

Szły sztandar noca i dniem zreczne palce robotnic moskiewskiej pracowni. Dobierały nitki, sprawdzały po tysiąc razy wzór. Wyszywały niezrozumiałe słowa, nieznaną literę: Honor i Ojczyzna. Słowa w obcym dla nich języku. Za naszą wolność i waszą.

Trzepocze się na trębunie chorągwie, łopocze ciężko sztandar Pierwszej Dywizji. Ida pułki. Połykały w słowcu broń. Och, karabiny nowiutkie, z daleka go Uralu, z fabryk na Sy-

berli... Och, rusznice przeciw pancernie, broń dawniej nie znana, niewidziana w Polsce na oczy... Równie, sprężystym krokiem, niech dudni ziemia, niech słychać będzie ten krok aż tam, w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu... Niech idzie ziemia dudnienie głucho, które wieści wolność... Broń, broń radziecka w polskich dłońiach... Z hurkotem, lekkiem toczą się działa. Lekkie, średnie, ciężkie. Lufy armat gładkie, podsakują wózki z amunicją. Jada armaty, jedna za drugą jada armaty. Toczy się działą nieprzerwanym potokiem. Po raz pierwszy widzi się je tak wszystkie razem. Broń, broń... Nie było jej wtedy, w trzydziestym dziesiątym. Kto słyszał o takich działach, kto widział takie rusznice? Aż się wytoczą z lasu cielska czołgów. Jak przedpołowe, straszliwe stworzy. Fontannami wylatywały w górę płach spod gasienic. Czołgiem kurz. Czołgi, czołgi! kto was zdoła zatrzymać, kiedy runiecie jak lawina na zachód, torując drogę poprzez nieprzyjacielskie pozycje w polską ziemię?

Godzina jedna, druga trzecia. Jak rzeka niepowstrzymana płynie pułki. Jak rzeka płynie broń. Bez końca, bez końca.

Daleko za nimi został szlak Wisły. Za nim już był Pomorski Wal i Kołobrzeg. W dalekim zapleczu ożywała, wlaź bardzie napędziła się gwarem ludzkich głosów Warszawa. Już dymili kominy Łodzi i chłopskie pluły wyszły wczesnymi porankami orać na swoim.

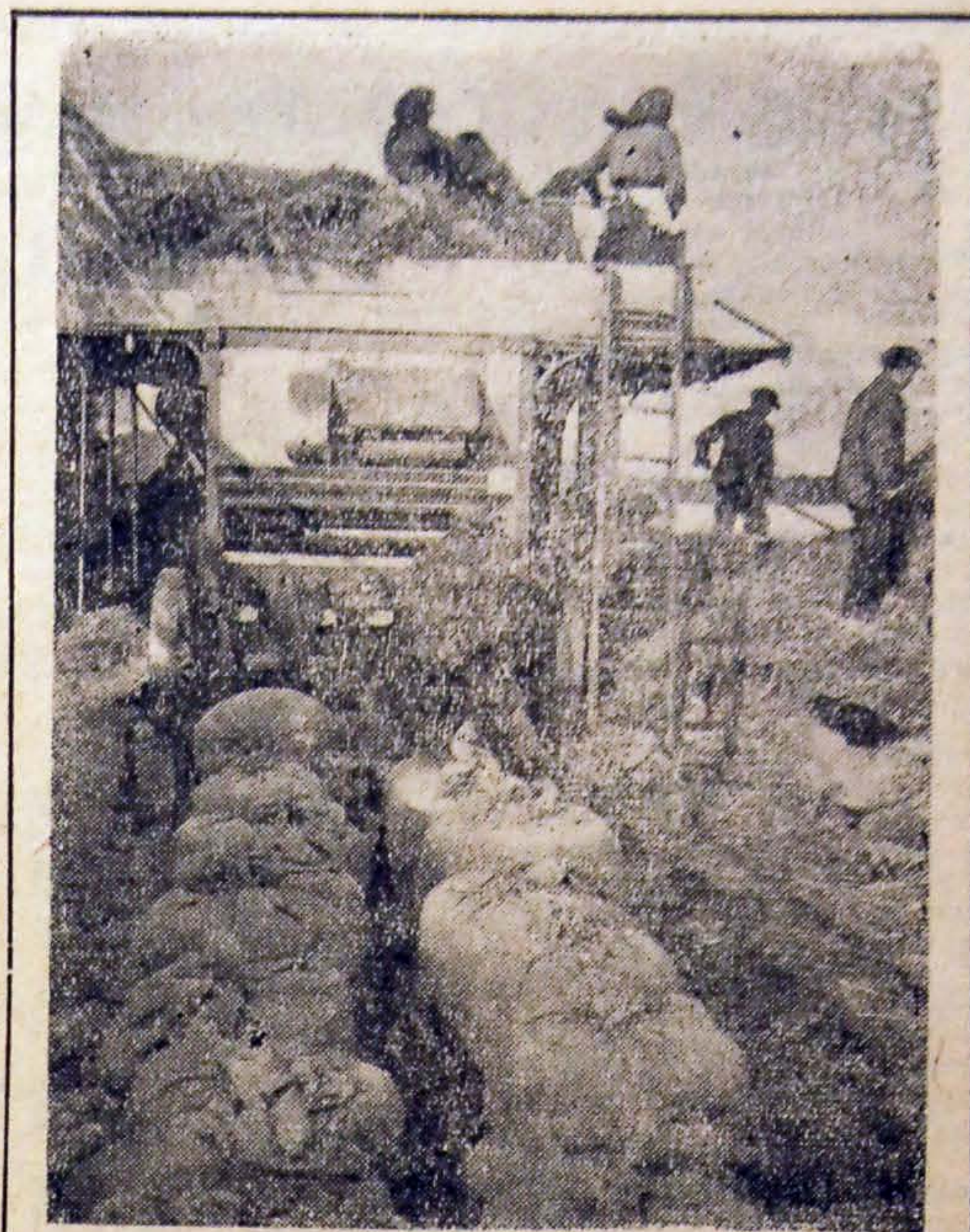
W kwietniowy dzień pułki podeszły ku rzecze.

Nad maszerującymi oddziałami zrywały się piosenki. I tamta, przyniesiona z daleka.

Wiele przeszliśmy rzek... Ileż to ich było, rzek dalekich i bliskich, które się kładły granica, żeby potem stać się wstęgą łączącą jeden brzeg z drugim, jeden marsz z drugim, jeden przebyty etap z drugim etapem?



Na zdjęciu: Wanda Wasilewska i Alfred Lampe na inspekcji i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.



Żniwa w naszym województwie dobiegają już końca. Tysiące ton złotego zboża odstawiają chłopcy do punktów skupu. Już wkrótce będzie chleb z nowego ziarna.

Splacony dług

Gdy sięgnęliśmy do najstarszych okresów dziejów ludzkości, gdy spojrzymy na czynniki, które kształtowały człowieka — na pierwsze miejsce wśród nich wysuwa się praca. To praca nadała człowiekowi godność ludzką, ona odróżniła go od mniej czy więcej zwinnych zwierząt. Stosunek do pracy dzielił ludzi i łączył ich.

Nie odwdzięczył się pracy człowiek dłużej wczorajszego. Klasy posiadające, uczyniły ją przekleństwem, niewolą, „karą za grzechy”, nie- szczęściem, złem koniecznym.

Prawodawcy okresu nie wolnościowego i feudalnego dzielili ludzi na tych, którzy — szczęśliwi — mogą nie pracować, i tych, którzy pracować muszą. Prawodawcy chrześcijaństwa określali pracę, jako karę za grzech pierworodny, jako środek do uzyskania sobie lepszej doli w innym życiu, niż to, które złane było potem codziennego trudu. Ba! Przecież jeszcze niedawno urzędujący obecnie papież Pius XII tłumaczył, że ciężka praca rolnika na roli — to właśnie „skutki grzechu pierworodnego”. Oczywiście wszystkie te sformułowania były czynione w interesie klas posiadających dla umożliwienia im jeszcze większego bezkarnego wyzysku pracujących.

Dzieje naszego narodu — jak i wszystkich narodów — to dzieje walki między tymi, którzy pracowali i tymi, którzy korzystali z owoców pracy, lekceważąc ją i niewielewlicząc. Działo się tak i w czasach królestwa - szlacheckiej Rzeczypospolitej, która „odłączyła od swej zamożności oracza, rzemieślnika, kupca” — jak skarżył się Frycz-Modrzejewski. Działo się tak, kiedy olbrzymie masy pracujących chłopów były nie dopuszczane do godności człowieka - kapitalistyczna, kiedy dość było być robotnikiem, chłopem czy pracownikiem, aby całe życie cierpieć nędzę i gorzkie lekceważenie, poniewierki. Przecież to jeszcze na tle obecnego wieku pisze powieściopisarz polski Wacław Berent w powieści „Facho-wiec” o wypadkach, kiedy człowiek w robotniczym ubraniu nie wpuszczano do lokalnych publicznych, traktowano jak przestępcę.

Łyskali co prawda frazesem w oczy burżuazyjni ustawodawcy. Konstytucja faszyzowska z 1935 roku opowiadała nawet że praca jest największym dobrem państwa. Ale jednocześnie do „dobra” tego zamykali drzwi milionom bezrobotnych, a ludzi pracy niemilosłownie wyzyskiwali a także faktycznie pozbawiali wielu praw, które frazes ustawodawczy pracującym przyznawał.

I dopiero wielki przewrót społeczny, gospodarczy i polityczny — Rewolucja Październikowa postawiła pierw-

szy raz pracę na należnym jej piedestale.

O tej wielkiej przemianie stosunku do pracy w ZSRR mówił Stalin na pierwszej na radzie stachanowców, rozważając podstawy i znaczenie tego ruchu.

„...w warunkach ustroju radzieckiego... człowiek pracujący jest poważany. Tu praca on nie na wyzyskiwacz, ale na siebie, na swoją klasę, na społeczeństwo. Tu człowiek pracy nie może czuć się opuszczony i samotny. Przeciwnie, człowiek pracy czuje się u nas wolnym obywatelem swego kraju, swego rodzaju działaczem społecznym. I jeżeli pracuje dobrze i daje społeczeństwu to, co może dać — jest bohaterem pracy, jest owiany chwałą. Zaś w sprawozdaniu politycznym KC na XVI Zjeździe WKP(b), mówiąc o socjalistycznym współzawodnictwie pracy, stwierdził: „...dokonuje ono zasadniczego przewrotu w zapatrywaniach ludzi na pracę, przeobraża bowiem pracę z poniżającego i ciężkiego brzemienia, za jakie uchodziła dawniej, w sprawę honoru, sprawę chwały, sprawę męstwa i bohaterstwa. Nie podobnego nie ma i być nie może w krajach kapitalistycznych.”

I w kraju naszym również, gdy lud pracujący doszedł do głosu, doszedł do władzy, został zmieniony, wzorem pierwszych budowniczych socjalizmu na świecie, całkowicie stosunek do pracy. Godność, której pracy odmawiali dawniej klasy posiadające, została przywrócona. Została nadana słowami artykułu Konstytucji, który mówi, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. I da- lej: „Praca swola, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite przekształcenie ustroju socjalistycznego”.

Stała się praca honorem, czego dowodem jest że od lat już najbardziej szanowanymi są ci, którzy najwyższemu sztandarowi podnieśli. Na międzynarodowych i krajowych zjazdach, w przedstawicielstwie narodu, wszędzie tam, gdzie naród posyła swych najlepszych synów, widzieliśmy dziś nie posiadających majątek, ale zasłużonych w pracy.

Dlatego właśnie jednym z najdumniejszych, najbardziej wspaniałych w swej wymowie jest 14 artykuł Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który mówi: „Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”. Zawiera się w nim snłata długu, taki człowiek zaciągnął wobec pracy, która nadała mu godność człowieka.

Jan Dąbrowski

Pamięci Janusza Korczaka

Czasy pogardy... bliskie chronologicznie, a jakże już od nas oddległe. Ale zapomnieć o nich nie wolno. Nie wolno zwłaszcza dziś gdy na zachodzie znów podnoszą głowę siły zniszczenia, gdy płacz dzieci rozlega się w Korei. Nie wolno, dopóki choć jednemu dziecku na świecie zagraża niebezpieczeństwo.

W jasny dzień sierpniowy 1942 roku wydłubione już w tym okresie ulice warszawskiego getta przedstawiały niezwykle widok: środkiem jeździł w olbrzymiej masie szły — dzieci. To wychowankowie żydowskich domów sierot. Oplekunowie starannie ukryli przed nimi fakt, że to ich ostatnia droga. Hitlerowska „Vernichtungskommando” podjęła kolejną wielką akcję. Większą grupę dzieci z Domu Sierot przy ul. Siłskiej prowadził doktor Henryk Goldszmid, znany powszechnie, jako Janusz Korczak. Ten, który jako pisarz, lekarz i wychowawca całe życie poświęcił dzieciom, nie opuścił ich do ostatniej chwili, mimo propozycji zwolnienia i możliwości osobistego ratunku. Wraz z dziećmi przekroczył próg zachłorowanego wagonu, aby dobrowolnie towarzyszyć im w podróż, z której nie ma powrotu.

Męczeńska śmierć Janusza Korczaka — to bohaterski akt protestu Człowieka, wyzwanie rzucone w twarz zbrodni ludobójstwa. W tym charakterze osiągnęła cel: wstrząsnęła sumieniem świata.

Wychowany w postępowo-liberalnych tradycjach młody demokrat, już w najwcześniejszych utworach („Koszałki - opałki” — 1905, „Dziecko salonu” — 1906) krytykuje stosunki społeczne i obyczajowe, głosi czynną, walczącą postawę wobec życia: Tę postawę charakteryzuje również stosunek Korczaka do rewolucji 1905 r. Jakkolwiek daleki od ruchów rewolucyjnych, od ideologii marksistowskiej, zdobył się pod ich adresem na serdeczne słowa: „Może zjawi się cud-rycerz o stu głowach, o stu po sto rąk czarnych, w guzach, garbach i bliznach od ciężkich narzędzi pracy i dla wszystkich i dla was lepsze jutro kupi”.

Z biegiem czasu coraz bardziej absorbuje Korczaka rola wychowania w przekształceniu społeczeństwa. Stary doktor poświęca wszystkie swe siły dziecku. Od tamtego czasu dziecko staje się bohaterem wszystkich prawie utworów Korczaka. W powieściach, gawędach, baśniach i rozprawach pedagogicznych („Józki, Jaski, Franki”, „Mojaki, Joski Srule”, „Król Maciuś I”, „Jak kochać dziecko” i w. in.) broni dziecka

przed głupim i tępym nauczycielem, przed koszarowym systemem wychowawczym, całym duszę. W utworach tych, odznaczających się prawdziwym artystycznym i szlachetną prostotą formy, owianych czarem prawdziwej poezji, Korczak występuje jako subtelny znawca duszy dziecka. Uczy dziecko prawdy, uczelności, koleżeń- stwa, pragnie wychować go na przyszłego twórcę członka społeczeństwa. W opowiadaniu p.t. „Uparty chłopiec” każe dziecku iść w ślady Pasteura, naśladować jego twórczy, zawzięty upór.

W roku 1919 Janusz Korczak wspólnie z Maryną Falską zakłada w Pruszkowie dom sierot dla dzieci polskie- go proletariatu — „Nasz Dom”. Jednocześnie pracuje jako kierownik Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Krochmalnej. Na tym polu zasłynął jako „polski Pestalozzi”, nau- czył wieszki o dziecku, ojciec całego pokolenia wychowanków, jako nowator w dziedzinie wychowania, wprowadzając własny oryginalny system wychowawczy, oparty na głębokich badaniach naukowych.

Mijały lata. Od granicy niemieckiej powiał brunatny wiatr. W ogrodzie Saskim i Alejach harują cenerowscy zyletkarze. Opasły Goering coraz zawzięciej poluje w Spale. Komitet pań sanacyjnych pod kierownictwem Aleksandry Piłsudskiej obejmuje patronat nad „Naszym Domem”. Dla założyciela domu, Żyda-Korczaka, nie ma już tam miejsca. Zasłużonego pisarza spotykają również szkany w Polskim Radio.

Mimo nadciągającej burzy dziejowej, mimo chwilowego triumfu sił zniszczenia, nie traci wiary w zwycięstwo dobra nad złem: „Wierzę w to, co będzie, w nowe odrodzenie”. I jeszcze: „Prawda, że dobra wiele więcej na świecie — ciche, skromne, nie przeczuwa potęgi swojej?”

Janusz Korczak — badawczy twórczy umysł i żarliwie kochające serce — to postać jak gdyby żywcem wykrojona z kart Żeromskiego. Jego samotnicza walka, walka doktorów Judymów i „ślaczków” w ustroju kapitalistycznym skazana była na niepowodzenie. W ustroju tym beznadziejny był jego szlachetny humanizm, a jego działalność wychowawcza nie mogła być zupełnie owocna już przez to, że z konieczności musiała się opierać na burżuazyjnej filantropii. Ale jego wielka miłość do dzieci, walka z krzywdą najbardziej potrzebujących, zrozumieli rolę wychowania dla społeczeństwa, wszystko co było motorem jego działalności, do dziś dnia żyje w naszej pamięci.

Danile Trylewicz

Zmienili się Łomżyńskie ulice. Już nie rozjeżdża po nich sanacyjny nacelnik więzienia Szumski swą paradną bryką. Już faszyzowska śmietanka nie wysiadła przy pokerze w reprezentacyjnej knajpie „Rembielin”. Skończyły się burdy i pijatyki „elity” Piłsudskiego. Granatowa policja przestała rozpychać robotnicze pochody.

Legło w gruzach więzienie, gdzie tak bohaterstwo walczyła łomżyńska komuna. Ruiny wspominała tylko „Rembielin”. Przepędzono faszystowskich dygnitarzy: Szumskiego i dra Wróblewskiego.

Komuna Łomży trwa

PPS-owskiego bonze Jaworskiego i łamistrajką Czarnieckiego.

Ale komuna trwa, komuna walczy dalej.

I w kaflarniach i w stynnych z przedwojennych wyścieleń w tartakach, w odlewni i przy odbudowie zniszczeń.

Komuna łomżyńska walczy dziś zwiększoną produkcją, walczy nowobudowanymi domami, nowymi świetlicami, bibliotekami i szkołami. Wsze-

dzie, na każdej ulicy, w każdym zakładzie i przedsiębiorstwie widać pracę i walkę łomżyńskiej komuny.

Był to rok 1935 pamiętny w faszystowską konstytucję i wzmocniony terror sanacji. Rosły wtedy arestowania działaczy KPP, zmniejszały się szeregi łomżyńskiej komuny. Referent bezpieczeństwa miejscowego starostwa — Zieliński sypał rewizjami i zakazami. Endeckie bojówki weszły po ulicach — reakcja przygotowywała się do wyborów.

Na liście kandydatów radykalnej lewicy znalazł się robotnik tartaczny Jan Nizerek. Miał zaufanie i poparcie łomżyńskich robotników, zwycięstwo jego było prawie pewne.

Ale... sprzeciwił się „pan referent” Zieliński. Przysięgł go posła unieszkodliwić. Jan Nizerek został aresztowany. Wybory przeszedł w więzieniu.

W podobny sposób załatwiono się z innymi kandydatami. Sanacja musiała przebiec zwyciężając.

Dziś Jan Nizerek jest wiceprzewodniczącym MRN, jest gospodarzem miasta.

Bajkowski wstąpił do KPP jeszcze w 1920 r. Ten stary weteran rewolucji, ranami głowy odznaczony przez sanację, przeżył niejedno aresztowanie i rewizję. Każde robotnicze święto, demonstrację czy wystąpienie spędzał w łomżyńskim komisariacie.

Pamiętam jak przywoził z innych miast naszych towarzyszy — komunistów, jak bocznymi drogami prowadził ich ze stacji do więzienia. O każdym transporcie wiedzieliśmy. Nasz MOPR stale robił zbiórki — a my protestowaliśmy. Robotnicze manifestacje, czasem tak silne, że policja nie odważała się występować, przechodziły przez miasto.

Pamiętam jak w starym więzieniu, gdzie mieściła się sala Zw. Zawodowych odbywały się konspiracyjne zebrania KPP. Na jednym z nich zapadło postanowienie: przeciwstawić się faszystowskiej konstytucji, faszystowskiemu wyborom, wyjaśnić robotnikom ich cel, demonstrować i protestować. Zadanie wyko-

naliśmy mimo przybycia karanych oddziałów granatowej policji z Białegostoku.

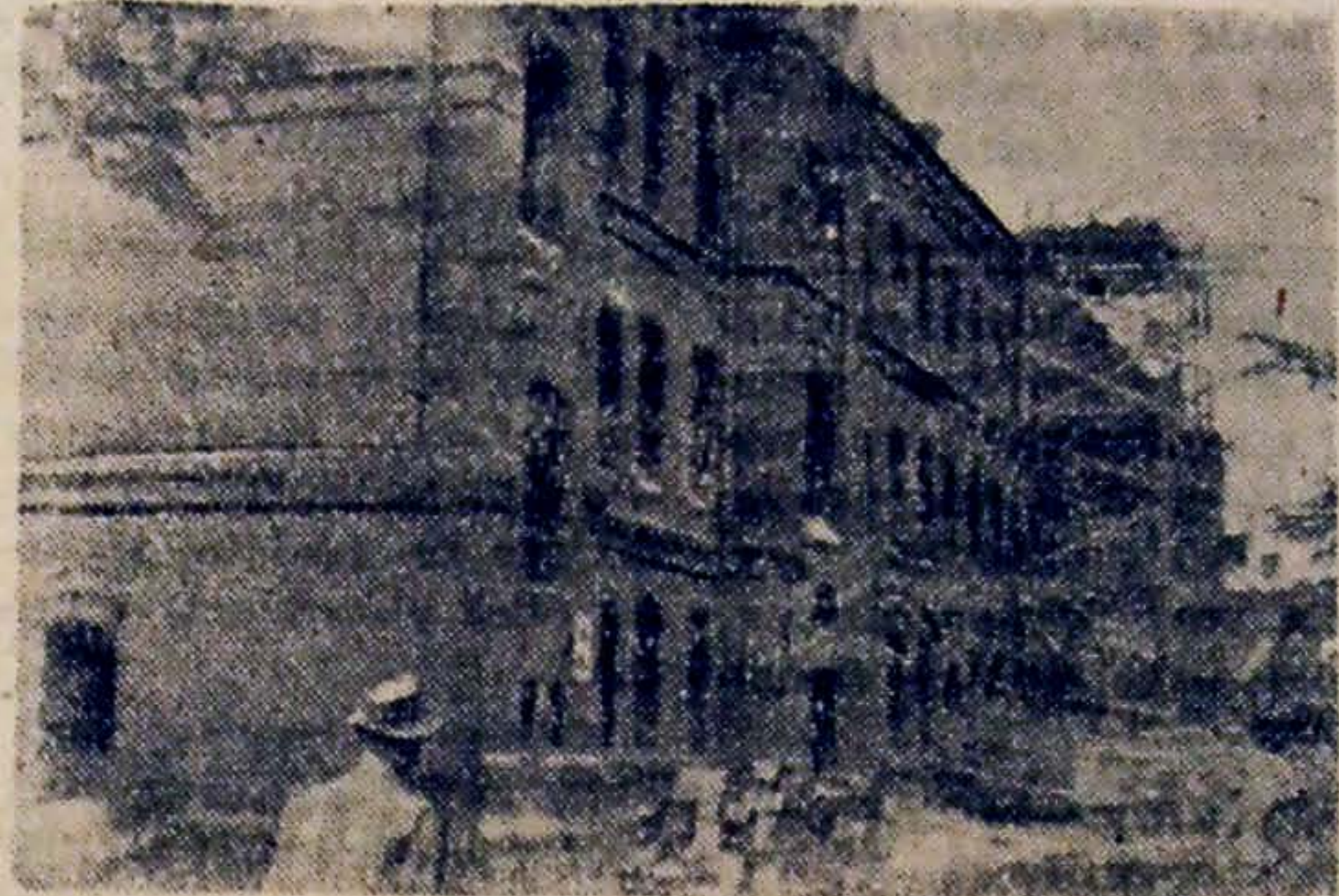
Albo strajk generalny w 34 r. Stanęły wtedy wszystkie zakłady. Strajkowali na wet dorozkarze i wozłwozy. Po 6 dniach przeciwko wymuszonym robotnikom ruszył „wódz” orawicy PPS — Jaworski. Zorganizował bojówkę łamistrajków i złamał nas.

Obok stacji, przy jednej z głównych ulic stoi zburzone dzisiejsze więzienie. Ołbrzymi, kiedyś „luksusowo” wyposażony gmach, z małymi betonowymi „podziurkami”, potrójnymi kratami, elektrycznymi dzwonkami, galerijkami wartowniczymi — był świadkiem bohaterstwa walki komuny.

Gmach ten „gościł” również i chłopów z pow. kolneńskiego, uczestników marszu na Kolno w 1924 r.

On właśnie, jak symbol, wytyczał perspektywę Łomży. Te nędzne perspektywy brudnych i odrapanych kamieni, robotniczych kłitek bez kanalizacji — i ludzi — mocnych, twardych ludzi, czas swój dzielących między walkę i więzienie.

Jak mocno odcinał się ten ponury budynek, jeden z niewielu o jakie dbała sanacja



Rośnie nowy Zambrów. Nowoczesny kombinat włókienniczy zmienia oblicze wsł łomżyńskiej. Poprzedzając budowę samego kombinatu szybko rosną osiedla mieszkaniowe.

Na zdjęciu: budowa bloku mieszkaniowego nr 6. Dzięki realizacji zobowiązań lipcowego gmachu oddany będzie do użytku już we wrześniu, a nie w IV kwartale br. jak przewidywał pierwotny plan.

— od pokracznych ruder robotniczych. Jak silnie akcentował swoją władzę nad miastem — władzę pałki i prze-mocy.

Cela nr 12, parter. Betonowa podłoga, kwadrat murów, w górze małe okno, automatyczne drzwi i słynny dzwonek. Tyle pozostało; skręcone przewody, druty i rury wskazują, że „komfort” posunięty był jeszcze dalej, tak prawie jak uczył Himmler.

Mieszkanie robotnika tarczowego Oleszczuka przed wojną. Wąski, cuchnący korytarz, na pierwszym planie slenniki, jeden przy drugim, z mebli tylko rozklekotany stół. W wilgotnym pokoju „mieszkało” 16 osób.

I dlatego mógł drwić sanacyjny lekarz sanitarny — Czarniecki: tym ludziom lepiej będzie w więzieniu!

Dziś w Łomży przybywa coraz więcej nowych domów. Do jasných, czystych mieszkań przenoszą się robotnicy. Już nie straszy ich ponury gmach więzienia. Bojowa i pełna chwały przeszłość bohaterstwa komuny każe im dzisiaj pracować tak jak walczyli kiedyś Górnik i Bratowski. Zetka i towarzysze KPP-owcy.

Dziś perspektywę Łomży wytycza nie więzienie a budujący się w pobliżu Zambrów.

Zbigniew Nowacki

Kronika kulturalna

Przed I międzynarodowym konkursem skrzypcowym im. Wieniawskiego

WARSZAWA (PAP). Młodzi skrzypkowie polscy intensywnie przygotowują się do I-go Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego, który odbędzie się w grudniu br. w Warszawie. Przyszli uczestnicy konkursu, wyłonieni drogą ogólnokrajowych eliminacji, które odbyły się niedawno we Wrocławiu, przebywają obecnie w ośrodku szkoleniowym Min. Kultury i Sztuki w Łagowie. Pod kierunkiem i nadzorem specjalnej komisji pedagogicznej, na której czele stoi prof. Witold Wróński, młodzi skrzypkowie doskonalą swoją technikę i formę.

Przeszło pół miliona osób obejrzało imprezy festiwalu sztuki „Dni Krakowa”

KRAKÓW (PAP). Tegoroczny Festiwal Sztuki „Dni Krakowa”, który odbył się pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni, był nie tylko wielkim przeglądem dorobku kulturalnego Krakowa, ale pokazał jego chlubną przeszłość rewolucyjną. Masowe imprezy festiwalu organizowane na placach miejskich, dziedzińcach, w teatrach, w Barbakanie i świetlicach robotniczych obejrzało przeszło pół miliona krakowian oraz uczestników wycieczek z całego kraju.

Teatr kukiełkowy w białostockim

Na teren naszego województwa przyjechał ostatnio teatr kukiełkowy „Gegorek”. Teatr ten powstał w styczniu 1952 r. przy jednostce wojskowej w Lublinie.

Program teatru kukiełkowego składa się z szeregu satyr politycznych oraz dwóch bajek.

Teksty i piosenki w układzie zespołu pod kierownictwem Grąbczewskiego.

W swoim objęździe teatr cieszy się dużym powodzeniem, dał on już przedstawienie około 20 tys. widzom.

Z dziejów walk chłopskich

W 15 rocznicę strajków na Suwalszczyźnie

Z chwila dojechał hitleryzm do władzy w Niemczech rząd sanacyjny w Polsce poczuł się pewniejszy — miał przecież w sąsiedztwie swego ideologicznego sprzymierzeńca. Do hitlerowskich Niemiec coraz bardziej sęgał po wzory rządzenia i ujarzniania mas pracujących — ograniczenia praw.

Uchwalenie faszystowskiej konstytucji przez kilka sanacyjną w kwietniu 1935 r. i nowej ordynacji wyborczej do Sejmu miało być podstawą do pełnej faszyzacji kraju. W odpowiedzi na konstytucję kwietniową i faszystowską ordynację wyborczą mas pracujące miast i wsi odpowiadziały protestem wyrażającym się w bojkocie sanacyjnych wyborów we wrześniu 1936 r. Nie pomogło pędzenie ludzi do urn wyborczych czworakami w takt melodii „Pierwszej Brygady” — nie pomogły „cudy” nad urnami i w urnach, nie pomogły „rozmielenie” siódmek czy innych numerków na ledyńki i wrzucanie tych „drobnych” po kilkanaście naraz do urn, tak to miało miejsce w pow. białym, sanacja uzyskała znikomy procent głosów uprawnionych do głosowania.

Od 1935 r. w masach pracujących narastał bunt przeciw faszystowskiej konstytucji i ordynacji wyborczej, przeciw rządowi głodu i bez-

robocia, przeciw rządowi władzemu się z międzynarodowym faszyzmem, likwidującemu w kraju oświatę i pchałacemu szerokie masy narodu w szpony analfabetyzmu. Bunt ten zatacza coraz szersze kręgi — tworzy się od dołu jednolity front walki z faszyzmem.

Na czele walki mas pracujących w Białostocczyźnie stoi nieugięty Komunistyczny Partia Zachodniej Białostocczyzny, obok niej krocza na wsł działacze Stronnictwa Ludowego bardzo często wbrew prawnicowemu kierownictwu SL kontaktują się z komunistami z członkami PPS-lewicy.

Powiat suwalski liczył w 1936 r. 4820 członków Stronnictwa Ludowego. Byli wśród nich czynni działacze chłopscy nie lekający się kontaktu z komunistami, gotowi w każdej chwili stanąć w obronie praw chłopskich. Członek SL ob. Bolesław Dojnikowski czterohektarowy chłop z Suwalk, chodził wtedy na nielegalne wykłady wygłaszane przez uczestniczące woyny domowej w Hiszpanii tow. Krygietowa, która po przyjeździe stamtąd opowiadała tu w Suwalkach jak lud hiszpański walczył z faszyzmem. Dojnikowski przypłacił to nawet aresztowaniem lecz nie zalał się, choć go straszono, rozbiono zdjęcia do kartoteki policji śledczej. Nie zalała

ła ob. Dojnikowski nawet przynęta, na którą go chciał złapać dla sanacji ówczesny starosta sanacyjny w Suwalkach Barański, obiecując mu 280 zł. miesięcznej pensji, byleby tylko zdecydował się przejść do sanacji. Gdy Dojnikowski odmówił judaszowskich pieniędzy, wtedy zaczęto z niego beczki. Syn jego chodził do szkoły powszechnej ale nie uczęszczał na naukę religii. Kierownik szkoły Marecki wezwał oca i zagroził, że wyrzuci dziecko ze szkoły jako bezbożnika. Usprawiedliwiał się przytem, że on sam jest z przekonania wolnomyślicielem, ale musi udawać religijnego i radził Dojnikowskiemu abv też stał się lojalnym w stosunku do rządu i kościoła.

Nie pomógł żaden z tych perfidnych środków. Ob. Dojnikowski jeździł po terenie, organizował zebrania. W Sochowie gdzie nawoływał do bojkotu wyborów otoczyła zebranych granatowa policja i tylko bołowa postawa chłopów uchroniła go przed aresztowaniem. Święto Ludowe w 1936 r. urządzono na Wigrach zmobilizowało kilka tysięcy chłopów zorganizowanych w SL i bezpartyjnych. Kordony policji otaczały wszystkich, ale granatowi nie odważyli się rozpuścić zjazdu. Później wezwano tylko Prezesa Zarządu Powiatowego SL ob. Antoniego Troch-

ma i zabroniono mu przyjmować nowych członków, bo za duże Stronnictwo Ludowe mogło by się stać niebezpiecznym dla ustroju.

Działaczom ludowym utrudniano pracę w różny sposób. Na Zjazd wojewódzkie SL w Białymstoku prawie zawieszono „zabrakło” na stacji w Suwalkach biletów kolejowych, chłopci musieli jechać 160 km na rowerach. Sali na zebranie w Suwalkach trudno było dostać. Powstał nawet w SL projekt budowy domu ludowego w mieście wspólnie z robotnikami.

Najbardziej jednak masowa walka chłopska w pow. suwalskim był strajk w 1937 r. Połączony on był ze strajkiem ogólnopolskim, który w tym roku przeprowadzały masy chłopskie w dniach od 15 do 25 sierpnia.

Strajk ten organizowany był rzekomo przeciwko opłatom rogatkowym i kopytkowym, ale natwili tylko w to wlezyli, bo strajk wymierzony był przeciwko ustrojowi sanacyjnemu. Najlepszym dowodem tego było poparcie niedowolenia produktów rolnych do miast przez samych robotników, którzy wiedzieli, że chłop nie występuje przeciwko miastu lecz walczy w ten sposób ze zleniawionym ustrojem — walczy o prawa, które rząd sanacyjny wydarł zarówno chłopom jak i robotnikom.

Władze sanacyjne w Suwalkach wszelkimi sposobami starały się niedopuszczyć do strajku. Gdy na kilka dni przed strajkiem Józef Poula-kowski z Przebrod, Adam Orchowski z Kukowa, Moczulajtis z Włajzn i wielu innych czynniejszych działaczy

SL zgłosiło się do Zarządu Powiatowego po uloki nawołujące do strajku, ulice w Suwalkach obsadzone były szpiclami i policją. Wejść do lokalu było łatwo, ale z materiałem wyrwać się trudno, bo kto wychodził brano go na posterunek i rewidowano.

Kobleta — starszka, robotnica stała przed siedzibą SL i obserwowała kiedyś drogą odwrotu będzie wolna, aby działacze ludowi nie dostali się w ręce policji. Czekała od godz. 10 do 14, ale szpicle nie schodzili z ulicy, wtedy zabrano materiał agitacyjny ze skrytki pod podłogą, aby przez podwórka i ploty przenieść go na wsie. Odezwy rozkrojono nocą w całym powiecie, ale na rano były już porywane. Powtórzono to drugi i trzeci raz z tym samym skutkiem. Sprawców jednak nie udało się znaleźć. Okazało się nimi niewiadomymi chłopami — sługusami sanacji Piotr Orchowski z Kukowa, Staśkiewicz z KOLONI Kukowskiej, Urban z Trzciannego. W innych gminach znaleźli się im podobni. Postanowiono rozprawić się ze zdradźcami. Zebrali się działacze SL w stodole u Adama Orchowskiego w Kukowie uchwaliło dla przestrogi zagrozić sanacyjnemu sługusom sądem chłopskim.

Pogróżka ta pomogła. Odezwy już więcej nikt z chłopów nie zerwał. Strajk zgodnie z planem wybuchł w oznaczonym dniu. Nielicznych łamistrajków przepędzono z potłuczonymi wozami do domów. Strajk chłopski w suwalskim trwał nawet dłużej niż gdzieindziej bo 14 dni, chociaż w całej Polsce był proklamowany tylko na 10 dni.

Po strajku nastąpiły znów aresztowania. Zabrano Józefa Kaplińskiego z Kukowa, Dominika Poula-kowskiego z Prawego Lasu i wielu innych chłopów. Jednych trzymano dłużej, innych krócej, próbując wydobyć od nich wiadomości o partii komunistycznej, chociaż na nic to się zdało.

Nie zdobyli jednak chłopów suwalscy praw w Polsce burżuazyjnej. Zamiast praw dla mas pracujących, władze sanacyjne doprowadziły kraj do katastrofy i oddali robotników i chłopów w szpony hitlerowskich morderców.

Dopiero w Polsce Ludowej chłopci otrzymali prawa polityczne, są współgospodarzami kraju. Dla ich dzieci otwarto się wszystkie szkoły i wszystkie fabryki.

Ich własną jest teraz Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nowa ordynacja wyborcza.

Ob. Dojnikowski jest dziś przodującym na całym powiat rolnikiem. Jego syn, którego w Polsce sanacyjnej wypędzono ze szkoły powszechnej za to że nie uczęszczał na naukę religii jest dziś przodującym technikiem budowlanym. I jak sam ojciec jego mówi „otrzymuje dyplom za dyplomem”. Józef Poula-kowski jest przodującym soltysiem w Przebrodzu. Tak samo wielu innych, co kiedyś walczyli o lepsze warunki bytu widzą, że mogą je w pełni uzyskać tylko w Polsce Ludowej, dlatego walczyli się do naszego wielkiego budownictwa socjalistycznego, by wspólnie z klasą robotniczą pomańać się i potęgę swej ludowej Ojczyzny.

Z opowiadań chłopskich zebrał

Stefan Pawlata

